Nr. 71 SOSNOWIEC, środa dnia 28 marca 1917 roku. Rok XII

KURJER ZAGŁĘBIA

Redakcja i Administracja otwarte od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wieczorem. W niedziele i święta od 9-ej do 11-ej godz. rano.
Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Dęblińska Nr. 7.

Wybitny działacz katolicki.

Najsłuszniej chlubimy się z tego, że trzydziestomiljonowy naród polski jest i dziś jak był i przed wiekami w rdzeniu swym wskroś katolicki. O ile jednak rozchodzi się o inteligencję, o t. zw. warstwy przodujące w społeczeństwie, sprawa ta nie przedstawia się już tak bardzo różowo. Mamy niestety cały szereg prywatnych katolików, których ktoś kiedyś zupełnie trafnie nazwał... katakumbowymi".

Nie wdając się jednak tym razem w bardziej szczegółowe uzasadnianie owej „katakumbowości" naszego polskiego katolicyzmu, stwierdzamy zgodnie z rzeczywistością, że we współczesności naszej wybitniejsze jednostki społeczne, manifestujące nietylko słowem ale i czynem publicznym z całą konsekwencją swoją ideologię katolicką, należą do przysłowiowych „białych kruków", przed którymi należy kornie pochylić głowę, zwłaszcza gdy z niezbadanych wyroków Bożych są już odwołani z szeregów wojującego Kościoła Chrystusowego na ziemi.

Do takich wydatnych szermierzy sprawy katolickiej w Ojczyźnie naszej zaliczał się ś. p. Juljusz hr. Ostrowski, zmarły tymi dniami w Szwajcarji, dokąd przed paru miesiącami wyjechał z Warszawy na kurację. Z rodu i znacznej fortuny, należał ś. p. hr. Ostrowski do polskiej arystokracji, która na ogół tworzy u nas żywioł najbardziej zachowawczy. Wiadomo przecie, że utożsamianie konserwatyzmu społeczno-politycznego z zasadą katolicką, jest nadzwyczaj jednostronne i prowadzi nieraz do takich fałszywych wnioskowań, jakoby katolicyzm był służką światowej zachowawczości.

Zgoła inaczej pojmował swe stanowisko społeczne ś. p. hr. Ostrowski, który wszelkie swe ideały i obowiązki z nich wypływające zawsze podporządkowywał przyświecającej mu od samego zarania życia, podstawowej doktrynie Kościoła Chrystusowego. Wysoko wykształcony (ukończył dwa fakultety na wszechnicach zagranicznych) odznaczył się w życiu prywatnem wielką pobożnością, dochodzącą do ascetyzmu oraz innemi szczytnemi cnotami, które wszystkich budowały, lecz zarazem zjednały mu ze strony rozmaitych lekkoduchów złośliwy przydomek „wstecznego klerykału".

W sferze zaś, do której należał, zarzucano mu odstrychnięcie się zupełnie od wystawnego i zbytkownego trybu życia bogaczów, a co ważniejsza miano mu złe, że ilekroć w jakiejkolwiek działalności partyjno-konserwatywnej zauważył najmniejsze rozminięcie się z przewodnią zasadą katolicką, stanowczo się uchylał od wszelkiej współpracy.

Nie zasklepiał się jednak nigdy w ramach życia wyłącznie prywatnego i rodzinnego, biorąc żywy udział w sprawach publicznych nie swej kasty, ale całego społeczeństwa pod Skargowskim hasłem miłości dwóch naszych matek: Kościoła i Ojczyzny. Wówczas, gdy był stosowany przez rząd najsurowszy ucisk zarówno narodowy jak i religijny, hr. Ostrowski dopomagał osobiście i ofiarnym groszem niejednemu zbożnemu przedsięwzięciu, paraliżującemu różne ciosy na nas spadające. Szczególniej świadczył wiele młodzieży ubogiej, kształcącej się na kapłanów, osobliwie gdy chodziło o zakazane przez rząd tak surowo studja zagraniczne w wyższych uczelniach katolickich.

W momencie t. zw. doby wolnościowej, zwłaszcza gdy po manifeście tolerancyjnym nastąpiła względna swoboda jawnej, publicznej roboty katolickiej, Juljusz hr. Ostrowski staje na czele inicjatorów doniosłej organizacji społeczno-religijnej i jest prezesem Komitetu Centralnego wszystkich Związków Katolickich w Królestwie. Jeżeli ta instytucja nie dała oczekiwanych od niej wyników, było to winą nietylko stopniowego zwężania przez rząd reakcyjny pierwotnie nadanej ustawodawczej działalności, ale i słabego udziału wielu polsko katolickich żywiołów, dziwnie obojętnych dla twórczych zadań szczytnej organizacji. Jeżeli jednak ona jako tako istniała i w kilku poszczególnych Związkash parafjalnych wydawała pomyślne owoce, była to w znacznej mierze zasługa naczelnego prezesa. Wszak w w wielu krytycznych momentach, gdy i ci, nieliczni polsko-katolicy magnaci, zupełnie cofnęli swe zapomogi na Związek, jeden tylko hr. Ostowski pokrywał z własnej kieszeni, poważne nieraz niedobory budżetowe, aby nie dopuścić do zupełnego zlikwidowania zbożnej organizacji.

Pod jej egidą, ten żarliwy działacz katolicki organizował zarówno w Warszawie jak i na prowincji odczyty popularne, przeciwdziałające trucicielskim prelekcjom bezwyznaniowców, wysyłanych przez osławione antypolskie i antychrześcjańskie T-wa Kultury.

Założył popularny tygodnik dla dziatwy polskiej p. t. „Anioł Stróż". Wydał swoim kosztem i rozpowszechniał sporo książek i broszur p. n.: „Drogowskazy". Publikacje te, miały przedewszystkiem na celu uświadomianie naszej półinteligencji katolickiej w wielu podstawowych kwestjach, związanych ściśle z prawem Bożem. Między innemi znajduje się w tych „Drogowskazach" cenna broszura dla wszystkich rodziców i wychowawców p. t. „O dusze dzieci naszych", zawierająca streszczenie wszystkich dekretów Stolicy Apostolskiej o wychowaniu i nauczaniu w szkołach publicznych. Niemniej, wielce się zasłużył ś. p. wydawca „Drogowskazów" przez puszczenie w obieg książki p. t. Złote myśli biskupa Niedziałkowskiego", w której zostały zgrupowane najcelniejsze aforyzmy wielkiego myśliciela i apologety.

Treściwą wiązanką podanych tu szczegółów, nie wyczerpujących całokształtu wybitnej działalności katolickiej zmarłego, uzupełniamy jeszcze jednym rysem charakterystycznym. S. p. Juljusz hr. Ostrowski w całem swem życiu zarówno prywatnem, jak i publinem stwierdzał dowodnie, że sprawa Boża zawarta w doktrynie katolickiej, nie znosi żadnych światowych doczesnych kompromisów. Ztąd stałą jego dewizą było to godło, które na każdym swym numerze zamieszczała wydawana pod Jasną Górą „Myśl Katolicka",

„Katolicyzm ma własność pionu—nie znosi odchylenia.

Antoni Werytus.

Po zjeździe Biskupów.

„Polak Katolik" w numerze z dn. 25 b. m. pisze:

Zjazd Biskupów w społeczeństwie naszem, jak zaznacza „Głos Narodu", wywołał żywy oddźwięk. Wszak to pierwszy zjazd Episkopatu polskiego po upadku Ojczyzny. Mniej jednak zrozumiałą jest rola tych, którzy działalność Episkopatu darzyli dotychczas niezbyt łaskawymi względami. Mimo, iż zjazd Biskupów nie zajmował się a tem samem nie zajął żadnego „stanowiska" politycznego, niektóre pisma, zwłaszcza z pod znaku postępowo demokratycznego, przynoszą tak szczegółowe „sprawozdania" z pomienionego zjazdu, jakgdyby przedstawiciel tych pism brał udział w obradach lub co najmniej — pod drzwiami podsłuchiwał. A może jest to również jedna z „postępowych" metod z zamiłowaniem przez „postęp" w teorji i praktyce stosowanych? Mniejsza o prawdę, byle była sensacja, — a poza nią może i coś jeszcze... Czyż wspomnianemu gronu przypadkiem nie zdaje się, iż gdyby Episkopat o przedmiocie swych narad chciał coś powiedzieć, to uczyniłby to, chyba nie za pośrednictwem pism postępowych.

A jednak tacy sprawozdawcy przyczyniają nieraz samej sprawie kościelnej pewne trudności. Najlepiej pamiętać o zasadzie, którą przysłowie podaje: pilnuj, szewcze swego kopyta, to jest nie trzeba się wtrącać nie w swoje sprawy.

Ś. † p.

Ks. Arc. Wincenty Kluczyński.

Kościół katolicki w Rosji stracił swego dawnego pasterza przez skon ks. Arcybiskupa Wincentego Kluczyńskiego, który był 13 z rzędu metropolitą mohylowskim. Aczkolwiek archidjecezja nosi nazwę mohylowskiej i tamże istniała katedra metropolitalna, jednakże Arcybiskupi nie zamieszkiwali w tem mieście. Historja tej archidjecezji jest niezmiernie ciekawa i smutna. Pasterze jej przechodzili te same prześladowania i uciski, co ich Ojczyzna, z której wszyscy pochodzili.

I ś. p. ks. Metropolita Wincenty Kluczyński dzielił ich łzawy żywot. I on musiał się borykać z trudnościami najrozmaitszego rodzaju, tak, że choć stosunkowo nie bardzo jeszcze stary, postanowił zrezygnować z wysokiego stanowiska, sam udając się na Krym, gdzie go w Ałuszcie w dniu 27 lutego śmierć zaskoczyła w 70 roku życia.

Zmarły dostojnik kościoła pochodził z guberni witebskiej, studja odbywał w Dynaburgu i Wilnie, a w końcu w Akademji duchownej w Petersburgu, którą ukończył ze stopniem magistra teologji. Wyświęcony w roku 1871 przez ś. p. Biskupa żmudzkiego Maciej Wołonczewskiego, posuwał się zwolna w hierarchji duchowieństwa na wyższe szczeble, był profesorem seminarjum duchownego w Wilnie, a w r. 1896 otrzymał kanonję wileńską i jednocześnie wyjechał do Petersburga, jako delegat kapituły wileńskiej. W roku 1901 Stolica Apostolska w uznaniu zasług nadała ks. Kluczyńskiemu godność prałata Jego Świątobliwości. W r. 1905 uzyskał w Rzymie stopień doktora teologji, a w r. 1910 został Arcybiskupem mohylowskim. Na tem stanowisku, które zajmował przez lat cztery, to jest od wybuchu wojny w r. 1914, rozpoczął walkę z propagandą szyzmatycką, którą reprezentował departament obcych wyznań i ministerstwo oświaty.

Zmarły Arcybiskup usiłował oprzeć się przeprowadzeniu regestracji osób, które w latach wolnościowych 1905 — 1907 przeszły z prawosławia na katolicyzm, oraz mężnie i nieustraszenie bronił praw języka polskiego w wykładach religji w szkołach początkowych i średnich. Jako Polak i kapłan był poważany i kochany przez wszystkich. Nękano go też z tego powodu na każdym kroku i utrudniano spełnianie pasterskich obowiązków.

Wreszcie zmuszony był ustąpić w r. 1914 ze stanowiska i jako emeryt wyjechał na Krym, gdzie stale zamieszkał.

Ś. p. ks. Arcybiskup Kluczyński pozostawia po sobie pamięć pobożnego kapłana i gorliwego Pasterza.

Przewrót w Rosji.

Kadeci za republiką.

PIOTROGRÓD, 26, marca, (BTW.) Doniesienie Biura Reutera. Komitet Centralny oraz frakcja parlamentarna partji konstytucyjno-demokratycznej (kadetów) na specjalnem posiedzeniu wypowiedziała się ostatecznie za wprowadzeniem w Rosji republiki demokratycznej. Na mającym się odbyć w Piotrogrodzie w dniu 7-ym kwietnia powszechnym zjeździe partyjnym, ma być przedłożona odpowiednia deklaracja, w powyższym sensie zredagowana.

BERN, 26 marca. (BTW.) Dzienniki szwajcarskie poświęcają wiele uwagi otrzymanej tu świeżo z Piotrogrodu wiadomości o wypowiedzeniu się przez partje „kadetów" za ustrojem republikańskim w Rosji. Według ogólnego przekonania, jest to koncesja na rzecz socjal-demokratów, którzy wywierają wpływ decydujący na nowy rząd rewolucyjny, gdzie „kadeci" tylko nominalnie grają pierwsze skrzypce. Dowodzi to jedynie, że antagonizmy wewnętrzne przybierają w Rosji coraz ostrzejszy charakter.

Rozchwiane małżeństwo.

KOPENHAGA, 26 marca, (BTW.) Donoszą tu z Piotrogrodu, że wobec detronizacji cara Mikołaja, projektowane małżeństwo rumuńskiego następcy tronu z w. ks. Tatjaną rozchwiało się.

Echa ucieczki Mikołaja II.

SZTOKHOLM, 26 marca, (BTW.) Jakkolwiek półurzędowa agencja Piotrogrodzka nie ogłosiła dotychczas faktu ucieczki ex cesarza Mikołaja z Carskiego Sioła, jednakże wszyscy podróżni, przybywający tu taj z nadgranicy finlandzkiej, potwierdzają w dalszym ciągu tę wiadomość.

Dokąd uciekł zbieg — niewiadomo. Na tem tle krążą najrozmajtsze wersje. Według jednych, najbardziej uporczywych pogłosek, udał się na front, gdzie posiada swoich oddanych sobie zwolenników w osobach niektórych dowódców poszczególnych grup armji, według innych — do Moskwy, na której wierność dla tronu zawsze liczył, tembardziej, że naczelnik tamtejszego okręgu wojennego, gen. Mrozowskij, nie uznał dotychczas władzy nowego rządu. W każdym razie ucieczka ta, według zgodnej opinji dzienników tutejszych, komplikuje wysoce sytuację w Rosji, grożąc nieprzewidzianemi wprost niespodziankami.

Trudności gospodarcze w Rosji.

SZTOKHOLM, 26 marca, (BTW.). Ze wszystkich stron Rosji nadchodzą wiadomości o zaburzeniach na tle żywnościowem. Ruch kolejowy, pod wpływem ostatnich wypadków, doszedł do granic ostatecznego rozprzężenia. Wiele miast nie posiada zupełnie mąki. W Moskwie cena worka mąki doszła do 160 rubli. Nowy rząd czuje się bezsilny wobec ogromu zadań natury gospodarczej, których nie dość szybkie rozwiązanie może być dla niego katastrofalne. To też uchodzi za coraz większy pewnik że wprowadzenie jakiego takiego ładu do gospodarki jest, w obliczu toczącej się wojny, niemożliwe i tylko zawarcie przez Rosję rychłego pokoju może ją wydobyć z obecnego chaosu

Prawa zwierzchnicze rządu tymczasowego.

BERLIN, 26 marca, (B. T. W.). Z Hagi donoszą do „Berlinnr Tegeblatta“: Według wiadomości otrzymanej przez paryski „Temps“ z Piotrogrodu, wobec cofnięcia się w. ks. Michała Aleksandrowicza od przyjęcia rejencji, prawa zwierzchnicze przeszły na rząd tymczasowy.

Dezorganizacja na kolejach.

SZTOKHOLM, 26 marca, (BTW.). Donoszą tu z Piotrogrodu: Miarą dezorganizacji na kolejach i doprowadzonej do granic ostatecznych demoralizacji wśród personelu kolejowego, może służyć fakt, że na stacji Batajsk dróg południowo wschodnich zdemaskowano świeżo całą, świetnie funkcjonującą organizację urzędniczą, uprawiającą od dłuższego już czasu kradzież towarów całemi wagonami Jak donosi „Rjecz“, szajka ta sprzedała kilka dni temu 3, wysłane z Moskwy do Astrachania, wagony z towarami bławatnymi za 200,000 rubli. Trzeci wagon, naładowany innym towarem, przepadł również bez śladu. Aresztowano 34 osoby.

20.000 ofiar rewolucji.

BERLIN, 26 marca (BTW). Depesza „Lokalanzeigera“ ze Sztokholmu donosi:

Wielu zagranicznych poddanych opuściło Rosję i przybyło do Szwecji. Są oni zdania, że obecne wydarzenia w Rosji są tylko początkiem dalszych katastrofalnych przetworów. Nawet najzagorzalsi przyjaciele Rosji i koalicji wątpią w możliwość, aby rewolucja zdołała stworzyć użyteczny organizm i oświadczają że widoczny jest rozpoczynający się rozkład.

Jest pewnem, że podczas rozruchów w Petersburgu zastrzelono 8 Anglików i jednego Duńczyka. Socjalni rewolucjoniści starali się podburzyć ludność przeciw Anglikom, ku czemu grunt był podatny. Liczba zabitych podawana jest na conajmniej 20.000. Urzędowe zapewnienia, że zginęło tylko 2000 osób, są nieprawdziwe.

Watykan wobec przewrotu w Rosji.

BERLIN, 26 marca (BTW). Według pism włoskich, ostatnie wydarzenia w Rosji wywarły w kołach watykańskich głębokie wrażenie. Od pewnego czasu nie był Watykan informowany co do wewnętrznej polityki Rosji z powodu trudności komunikacyjnych, to też wieść o rewolucji, wypędzeniu rosyjskiego rządu i abdykacji cesarza spadła na Watykan zupełnie niespodzianie. Zupełnie nowy prąd, nowi ludzie rządowi, nowe odrodzenie życia rosyjskiego wróżą jak najlepiej, to też i Papież oddaje się jaknajlepszym nadziejom na przyszłość. Nie ulega wątpliwości, że nowy rząd będzie również więcej tolerancyjny wobec wszelkich wyznań, że ustaną prześladowania katolików, że dana będzie swoboda budowania świątyń i kościołów, przechodzenia z jednego wyznania na drugie, że przedewszystkiem unici otrzymają swobodę wyznaniową. Pisma watykańskie są na razie powściągliwe w wydawaniu sądów i radzą czekać wobec nawału sprzecznych wiadomości, które z Rosji drogą przez Szwecję, Danję i Holandję napływają bez przerwy.

Z widowni wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 26 marca.

Zachodni teren walk:

Od kanału Labassée aż do południowego brzega Scapre walka artyleryjska była wczoraj gwałtowna.

Na terenie wzgórz na południowym zachodzie od St. Ouentin nasze wojska atakowały siły francuskie, które się przeprawiły przez rzekę Somme i kanał Crozat. i w gwałtownej walce zadały im znaczne straty. Sprowadziły 100 jeńców oraz kilka karabinów maszynowych z jednym oddziałem piechoty.

Na wschodzie od Ailette i na linje Leuilly — Neuville nieprzyjaciel po żywym ogniu artyleryjskim wysłał do ataku znaczne części kilku dywizji przeciw naszym oddziałom naprzód wysuniętym, które odparły nieprzyjaciela, w niektórych miejscach trzy razy atakującego, z wielkiemi stratami.

Pod Craonelle na północy od Aisne nie powiodł się atak Francuzów w walce z bliska

Dnia 24 marca wieczorem eskadra lotnicza atakowała Dunkierkę, zauważono kilka pożarów,

Wczoraj nieprzyjaciel stracił w walce powietrznej 11 samolotów

Na wschodnim teatrze wojny i na froncie macedońskim położenie się nie zmieniło przy słabej i większej części akcji artyleryjskiej i przedpolowej.

Zrzucanie bomb przez naszych lotników na obozy wojsk pod Sneycami na południowym wschodzie od jeziora Doiran miało bardzo dobry skutek.

Pierwszy generał kwatermistrz
v. LUDENDORFF.

Nota chińska.

BERLIN, 26 marca. Biuro Wolffa ogłasza:

„Poselstwo chińskie w Berlinie doręczyło urzędowi spraw zagranicznych następującą depeszę swego rządu:

„Pekin, 14 marca 1917 r.

„Dzisiaj ogłoszono następujący dekret pana prezydenta: „Od początku wojny europejskiej Chiny zachowywały neutralność ścisłą. Ku naszemu wielkiemu zdziwieniu otrzymał rząd chiński dnia 1 lutego r. b. notę rządu niemieckiego, zapowiadającą początek nowej wojny za pomocą łodzi podmorskich z oznaczeniem stref zamkniętych, w których od daty powyższej okręty neutralne krążyć mogą tylko na własne ryzyko. Wojna jednak zapomocą łodzi podmorskich przeciwko okrętom handlowym, taka, jaka do owej pory prowadzona była przez rząd niemiecki, wyrządziła już wielkie straty życiu i mieniu chińczyków, nowa zaś wojna podmorska powiększy te straty w rozmiarach jaknajwiększych.

„Skłoniony poglądem, że należy nadać ważność prawu międzynarodowemu i potrzebą ochrony życia, oraz mienia obywateli państwa chińskiego, rząd nasz skierował ostry protest do cesarskiego rządu niemieckiego z zaznaczeniem, że jeżeli ta jego polityka nie ulegnie zmianie, to rząd chiński zniewolony będzie zerwać dotychczasowe stosunki dyplomatyczne z Niemcami.

„Żywiliśmy nadzieję, że rząd niemiecki nie będzie obstawał ściśle przy polityce swojej i że przyjazne stanowisko jego względem Chin utrzymywane będzie nadal. Niestety, od chwili wysłania naszego protestu minął już miesiąc, bez zmiany ze strony rządu niemieckiego nowych jego metod prowadzenia wojny morskiej. Liczne okręty handlowe zatopione i liczni obywatele państwa chińskiego stracili przytem życie.

„Przed kilku wreszcie dniami, mianowicie d. 11 marca, rząd niemiecki nadesłał nam odpowiedź formalną, oświadczającą, że nie może zaniechać wojny podmorskiej i stref zamkniętych. Odpowiedź ta zgoła nie odpowiada nadziejom i życzeniom naszym.

„Dla udowodnienia szacunku naszego względem prawa międzynarodowego i dla ochrony życia i mienia obywateli państwa naszego, zgłaszam niniejszem, że rząd chiński nie utrzymuje już od dnia dzisiejszego żadnych stosunków dyplomatycznych z państwem niemieckiem“.

Ks. Fryderyk Karol pruski.

BERLIN, 26 marca (BTW). Z Londynu donoszą ajencji „Tel. Union“: Biuro Reutera ogłasza: „Jeden z lotników, wziętych wczoraj (d. 22 go b. m.) do niewoli okazał się ks. Fryderykiem Karolem pruskim“.

Stręczenie robotników polskich dla niemieckiego gospodarstwa rolnego.

Ze źródła urzędowego otrzymaliśmy co następuje:

„Wydziały stręczenia robotników ogłosiły ostatnio warunki, na których przyjmuje się robotników polskich do robót rolnych w Niemczech. W kontraktach przewiduje się ponowną podwyżkę płacy w gotowiźnie. Natomiast ilość należnych robotnikowi ordynarji umieszczono w warunkach kontraktu bez zmiany. Jak dowiadujemy się, wynikały z tego powodu niejednokrotnie nieporozumienia. Wskazywano na to, że stosownie do obowiązujących w Niemczech przepisów, dotyczących podziału środków żywnościowych, chlebodawcy wcale nie mogą dostarczyć robotnikowi całkowitą ilość ordynarji, podanych w warunkach kontraktu. Co prawda, chlebodawcy w Niemczech muszą i w stosunków do robotników polskich przestrzegać istniejących przepisów, i robotnicy polscy nie mogą otrzymywać więcej środków żywnościowych, niż obywatele niemieccy. Nie można z góry określić, ile chlebodawca będzie mógł faktycznie dostarczyć robotnikowi, stosując się do przepisów niemieckich, gdzie wyznaczenie ilości środków żywnościowych podlega zmianom stosownie do pory roku i innych okoliczności Tymczasem kontrakt musi szczywać na stałej podstawie. Robotnik musi wiedzieć, czego może żądać od chlebodawcy, gdyż płaca w gotowiźnie i ordynarje stanowią razem jego zarobek. Z tej racji wciągnięto do warunków kontraktu całkowite dawne ordynarje, jako świadczenie, obowiązujące chlebodawcę oprócz płacy w gotowiźnie. Szczególny przepis zaznacza jednak wyraźnie, że chlebodawca, nie mogąc dostarczyć ordynarji w naturze i nie mogąc zastąpić ich innemi środkami żywnościowemi tej samej wartości, powinien wypłacić robotnikowi w gotówce wartość niedostarczonych artykułów według cen, obowiązujących podówczas na rynku. W ten sposób czyni się zadość potrzebom robotnika bez wątpienia najlepiej. Oczywiście nie wiedzą oni z góry, ile wynosić będzie odszkodowanie w gotówce za nieotrzymane środki żywnościowe. Określonych cen nie ustanowiono jednak z tego względu, że ceny produktów się zmieniają i przypuszczalnie i nadal wzrastać będą. Gdyby z góry ustanowiono określone sumy za niedostarczalne środki żywnościowe, to robotnik poniósłby szkodę wskutek dalszego wzrastania cen. Według powziętego jednak uregulowania ponosi jedynie chlebodawca ryzyko wskutek wzrostu cen, gdyż bez względu na to o ile podnoszą się ceny artykułów żywnościowych na rynku, służą one za podstawę przy wyznaczeniu odszkodowania za niedostarczone środki żywnościowe. Zarobek robotnika odpowiada w ten sposób rzeczywistemu stanowi rzeczy. Ceny rynkowe można w każdej miejscowości w Niemczech z łatwością stwierdzić, Określenie cen wyjęte jest całkowicie z pod jednostronnego ustalenia ich przez chlebodawcę; robotnik wie każdego czasu, czego ma żądać od swego chlebodawcy. O ile ten ostatni nie może dostarczyć ustanowionych ordynarji, nie osiąga żadnych korzyści z tego. Całkowitą wartość ich musi zapłacić robotnikowi w gotowiźnie, za którą robotnik będzie mógł sam się zaopatrzyć w artykuły żywnościowe, których nie otrzymał od chlebodawcy.

Pod względem ekonomicznym należy powitać takie uregulowanie sprawy o tyle, że robotnik w zakresie swych potrzeb może łatwiej wystarać się o swój chleb powszedni, a zwłaszcza na wsi, gdzie osobiście zna źródła nabywania tegoż. W każdym razie można przypuszczać, że on łatwiej i taniej nabędzie towar, niż chlebodawca, od którego — pomijając już trudności zakupu, nastręczające się wobec zapotrzebowania większych ilości — zwykle żąda się wyższych cen“.

Wybory miejskie w Królestwie.

„Nowy Kurjer Łódzki“ podaje następujący obraz wyniku wyborów do Rad miejskich w okupacji niemieckiej Królestwa Kolskiego.

W Częstochowie postawił komitet polski, po porozumieniu się ze zjednoczonym komitetem żydowskim i komitetem handlowców, wspólną listę. Wybrano 18 Polaków, 8 Niemców i 9 żydów.

W Będzinie nie przyszło do porozumienia między żydami i chrześcjanami. Z tego powodu do Rady weszło 24 żydów.

W Mławie wybrano 14 Polaków i 10 żydów.

W Łomży chcieli żydzi, którzy obecnie stanowią dwie trzecie części całej ludności oddać 14 miejsc Polakom z tym wszelako warunkiem, że sami oznaczą polskich kandydatów. Ten warunek odrzucili Polacy, poczem wybrano 12 Polaków i 12 żydów.

W Warce wybrano na zasadzie kompromisu 2 Polaków, 2 Niemców i 2 żydów.

W Wyszogrodzie weszli do Rady miejskiej 2 Polacy i 2 żydzi.

W Lubienni (na Kujawach) Rada gminna składa się z 6 żydów.

W Kowalu (Kujawy) wybrano 3 Polaków i 6 żydów.

W Goniądzu (gub. łomżyńska) wybrano 4 Polaków i 2 żydów.

W Sieradzu i Piasecznie weszło do Rad gminnych po 6 Polaków i 3 żydów.

W Szydłowcu wybrano wprawdzie 12 Polaków i 12 żydów, ale okazało później, że z pomiędzy wybranych żydów czterech nie mówi po polski, tak, że w ich miejsce musiano wybrać czterech Polaków. Rada miejska składać się będzie z 16 Polaków i 8 żydów.

W Tykocinie wybrano 3 Polaków i 3 żydów.

W Brześciu Kujawskim 6 Polaków i 3 żydów.

W Zduńskiej Woli Rada składać się będzie z 6 Polaków, 4 Niemców i 8 żydów.

W Sieradzu wybrano 12 Polaków i 6 żydów.

W Kocku 4 Polaków i 5 żydów.

W Nowem Mieście 6 żydów i 3 Polaków.

W Mińsku Mazowieckim 4 Polaków i 8 żydów.

W Błaszkach 3 Polaków i 6 żydów.

W Łodzi, największem z miast Królestwa po Warszawie, wyszła jak już wiadomo, większość niemiecko-żydowska.

W dwóch tylko miasteczkach, w Aleksandrowie na Kujawach i w Uniejowie w kaliskiem wybrano rady miejskie, złożone z samych Polaków.

Pisma żargonowe podnoszą te czysto polskie Rady jako curiosum.

Z dnia na dzień

Z Sosnowca

Dn. 25/III.

— **Rekolekcje na Pogoni** w kościele parafjalnym rozpoczęły się w niedzielę. Konferencje wygłaszane są o godzinie 7 wieczór. W środę o godzinie 4 po południu spowiedź św., na którą przybędą zaproszeni kapłani. Rano we czwartek o godz. 8 Komunja św.

— **Bilon.** Za zezwoleniem władz Okupacyjnych Magistrat miasta Dąbrowy wypuścił zdawkowe kwity wymienne po 3, 5, 10, 15, 50 kopiejek w ogólnej sumie 50,000 rubli.

Kwity te wykonane są z czerpanego papieru formatu mniej więcej poprzednich bonów Magistratu m. Sosnowca i mają bardzo estetyczny wygląd.

Napis z jednej strony: Magistrat m. Dąbrowy wymieni kwit niniejszy okazicielowi monetą państwową najpóźniej w trzy miesiące po podpisaniu traktatu pokojowego. Cyfra wartości i Orzeł polski z drugiej: stempel Magistratu z bieżącym numerem cyfra wartości rok 1917 i napis: fałszowanie kwitów, jak również rozpowszechnianie kwitów fałszywych będzie karane według praw państwowych.

Kwity wyżej wymienione oddane są do sprzedaży Sosnowieckiemu Oddziałowi Banku Handlowego w Warszawie, gdzie od dziś można nabywać w ilościach nie mniej jak 100 rubli.

Wobec ukazania się kwitów gwarantowanych ludność zagłębskajnie będzie zmuszona do przyjmowania, z powodu braku drobnych, różnego rodzaju świstków.

— **Zarząd Gospody Mieszczczańskiej** w Sosnowcu zawiadamia, że Ogólne zebranie członków tego Stowarzyszenia odbędzie się w dniu 1 kwietnia r. b. b. o godz. 3 popołud. w lokalu własnym przy ul. Wawel Nr, 3. Porządek dzienny i sprawozdania są do przejrzenia w kancelarji Stow.

— **Kwesta ogólnokrajowa.** W siedzibie R. G. O. w Warszawie, pod przewodnictwem Eustachego ks. Sapiehy odbyło się posiedzenie organizacyjne drugiej kwesty ogólnokrajowej pod hasłem „Ratujcie dzieci", której termin oznaczono na okres czasu między 3 a 10 czerwca r. b. Przygotowania do kwesty już rozpoczęte. Obstalowano 75,000 plakatów, miljon nalepek oraz 3 miljony znaczków. Poza tem będzie wydana broszura z odczytami popularnemi z historji Polski. Broszura ta służyć będzie dla prelegentów za wzór przy wygłaszaniu odczytów podczas kwesty; zawierać również będzie treściwie ujęte sprawozdanie z wpływów oraz sposobu wydatkowania funduszów, zebranych podczas kwesty zeszłorocznej. Kwesta odbędzie się w całym kraju o jednym czasie. Protektorat nad warszawską kwestą pod hasłem „Ratujcie dzieci" objęła Eustachowa ks. Sapieżyna.

— **Język urzędowy zarządów miejskich.** Ogłoszono „Rozporządzenie, dotyczące języka urzędowego zarządów miejskich w jenerał - gubernatorstwie warszawskie, z wyjątkiem stołecznego miasta Warszawy":

Art. 1. Paragr. 20 ordynacji miejskiej dla obszaru jenerał-gubernatorstwa warszawskiego, z dn. 19 czerwca 1915 r. (Dz. rozp. Cesarsko-niemieckiej administracji cywilnej dla Polski po lewej stronie Wisły Nr. 10) otrzymuje następujące brzmienie: Językiem urzędowym dla magistratu i rady miejskiej jest język polski. Pieczęcie i stemple miejskie mają być polskie. Zarząd miejski załatwia swe czynności w języku polskim. Wszelkie obwieszczenia, ogólne zarządzenia i ogłoszenia zarządu miejskiego, jako też wszelkie dokumenty winny być ujęte w języku polskim. W korespondencji z władzami niemieckiemi należy zawsze dołączyć uwierzytelnione niemieckie tłomaczenie. Tym członkom rady miejskiej, którzy na mocy § 11 ordynacji wyborczej dla miast jenerał-gubernatorstwa warszawskiego (Dz. rozp. Nr. 51) zwolnieni są od przepisu, zawartego w § 2 cyf. 4 tejże ordynacji wyborczej, służy prawo posługiwania się przy rozprawach w kolegjach miejskich ustnie i w piśmie językiem niemieckim. Postanowienie to stosuje się również odpowiednio do członków magistratu. Władzy nadzorczej służy prawo, w miarę potrzeby, pozwolić na używanie języka niemieckiego w sprawach zarządu miejskiego, należy jednak, o ile możności uwzględniać prawa języka polskiego. Burmistrzom, jakoteż innym urzędnikom miejskim, niemieckiej przynależności państwowej służy prawo używania języka niemieckiego we wszystkich sprawach służbowych.

Art. 2. Szef administracji wydaje przepisy, potrzebne do wykonania niniejszego rozporządzenia.

Art. 3. Niniejsze rozporządzenie nabiera natychmiast mocy obowiązującej".

— **Książnica im. Henryka Sienkiewicza** (Czytelnia I P. M. S. Starososnowiecka 2). Wypożyczalnia książek otwarta w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od 4 i pół do 7 i pół w., we środy od 10 do 12 godz. po poł. Czytelnia pism i książek (na miejscu) otwarta codziennie (z wyjątkiem świąt i niedziel) od 6 do 8 g. wiecz. Nowości sprowadzone w dużej ilości.

— **Zebranie ślusarzy.** W dniu 25 b. m. odbyło się roczne zebranie cechu ślusarzy. Zebranie zagaił p. Kruszyński, odczytawszy dodatkową ustawę opracowaną przez Cechy warszawskie. Przewodniczył Bielski w asystencji sekretarza p. Ruska. Na zebraniu zapisano 9 uczni i postanowiono ułatwić ziednoczenie przez przyjęcie do Cechu pp. majstrów pokrewnych fachów, jako to: kowali, pilnikarzy, kotlarzy i blacharzy. Przyjęto w poczet majstrów cechowych majstra kowalsko-kotlarskiego p. Edwarda Majchrzaka, majstra ślusarskiego Aleksandra Witkowskiego, majstra tokarskiego Adama Hessego i na najbliższej sesji przyjęci będą majstrowie kowalscy Wincenty Wolski, Jan Rajer, Grzegorz Pełka i Franciszek Koszek.

— **Magistrat a kooperatywy miejscowe.** Magistrat nadesłał do kooperatyw polecenie, aby do 1 kwietnia sporządziły dokładny spis swych członków. Kooperatywy obowiązane są pozatem każdego miesiąca nadsyłać do magistratu zawiądomienia o zmianach, jakie w nich w ciągu tego czasu zaszły.

— **Obława.** Wczoraj w godzinach popołudniowych gromady robotników i kobiet dokonywały na ul. Starososnowieckiej o b ł a w y na szwarcowników, przemycających artykuły żywnościowe z Sosnowca do Szopienic. Ujęto szereg żydów, obwieszonych przeważnie słoniną, kiełbasą itp. wędlinami. Szwarcowników wśród wymyślań i pogróżek zebranych tłumów oddawano w ręce milicjantów.

— **Fenomenalne zjawisko.** Gdyby ktoś nie widział na własne oczy, mógłby nie wierzyć. Jest to istotnie zjawisko fenomenalne. Dziecko sześcioletnie ogrywa w szachy starych wytrawnych graczy. Malec nazywa się S. Rzeszewski. Bawi z ojcem w naszem mieście. Ukazaniem się swojem robi sensację. Przy grze okazuje takie skupienie i tyle lotnej orjentacji, że wprowadza obecnych w zdumienie. Psychjatrzy orzekli, że malec ma podobno wyjątkowo rozwinięty mózg i wysiłek przy grze w szachy nie tylko nie wpływa wadliwie na organizm dziecka ale w tym wypadku nawet dodatnio na normalny jego rozwój.

Jedno jest jednak w tem „ale". Chłopiec produkuje się za pieniądze. Ojciec dziecka nie zdaje sobie najwidoczniej sprawy z całej niewiaściwości takiego „wychowania", tembardziej, że malec bierze w tym „interesie" czynny udział.

Są słowa, które przeszywają serce, lecz bez których serce byłoby pustynią, nienawidzoną nawet przez boleść. Jednem z nich: ojczyzna. *Orzeszkowa.*

Mądrość to jest zrozumienie przez człowieka tego miejsca, które zajmuje w życiu, w świecie, w swej ojczyźnie, rodzinie, społeczeństwie. Mądrość, to jest zrozumienie tych obowiązków, które człowiek posiada naprzód, jako syn, lub córka rodziców, później jako głowa rodziny, która posiada jako obywatel kraju, jako obywatel wobec innych obywateli.

Kto zrozumiał obowiązki, wypływające z tych stosunków, i kto przystosował swój charakter do tych obowiązków, kto zrozumiał tę busolę, tę igłę magnetyczną, którą każdy członek posiada w swojem sumieniu, która nim kieruje w labiryncie życiowym — ten jest człowiekiem mądrym. *Szczepanowski.*

Nietylko winniśmy zajmować się tem, co się dzieje gdzieś daleko, albo z czasem, ale powinniśmy zawsze z zapałem interesować się i być czułymi na wszystko, co się dzieje u na dziś.

John Ruskin.

Z Będzina.

✠ **Ludność Będzina.** Według przeprowadzonego świeżo obliczenia posiada Będzin obecnie 29.580 mieszkańców, w tej liczbie chrześcijan 9,918, zaś żydów 19,962. Według ostatniej statystyki przedwojennej liczył Będzin 56,667 mieszkańców, w tej liczbie Polaków 27,733 czyli 49 procent, żydów 28,286, Niemców 384 i Rosjan 250. Obecna statystyka rzuca więc ciekawe światło na wpływ wojny na ogólny, oraz narodowościowy ubytek mieszkańców.

✠ **Komisja aprowizacyjna** dla ludności chrześcijańskiej rozpoczęła sprzedaż marchwi, białej po rb. 1 pud lub marek 3,40. Nadto ustanowiła nowy cennik swych artykułów specjalnie przy zapłacie monetą markową, według którego wiele artykułów podrożało, a mianowicie: cukier holenderski funt mk. 2 fen. 72, mąka żytnia kuponowa porcja fen. 57, mąka pszenna kuponowa za świadectwem lekarskim wyjątkowo nabywana mk. 2,40 funt, mąka razowa funt mk. 1, kasza jęczmienna funt mk. 1,16, kasza krakowska f. mk. 1,50, kasza pęczak f. mk. 1,16, kasza jaglana f. mk. 1,14, kasza grysik f. mk. 1,42, herbata Nr. 1 f. mk. 13,28, cykorja funt mk. 1, groch Nr. 2 f. fen. 70, masło f. mk. 4,50, sól f fen. 14, mydło Nr. 2 f. mk. 3,40, kawa f. mk. 2.85, bobik funt fen. 88, pralnik paczka fen. 54, „Purofekt" paczka fen. 78, zapałki paczka fen. 56. Prócz tego magazyn posiada na składzie świeżo nabytą słoninę, cena jeszcze nie jest ustanowioną. Wobec braku drobnej zdawkowej monety, komisja aprowizacyjna wypuszcza zdawkową 1, 3, 5 i 10 kopiejkową, wyłącznie dla swej klijenteli.

✠ **Afisze na domach.** Pomimo, iż miasto posiada kilkanaście słupów dla nalepiania ogłoszeń, mury domów zaklejone są różnemi ogłoszeniami, wezwaniami i t. p. wyłącznie w żargonie, nie bacząc, iż te nalepki różnokolorowe widnieją już i w oknach każdego handlu. Właściciele domów nie powinni chyba tolerować, upiększania w podobny sposób swych domów.

✠ **Brak chleba.** Wczoraj w piekarniach chleba magistrackiego prawie nie było, skutkiem zmniejszenia na bieżący miesiąc ilości kuponów mącznych u kart chlebowych, ogół już dawno wyzbył się takowych. Piekarnie wyzyskując sytuację, cenę chleba białego znacznie podwyższyły. Cztero-funtowy bochenek kosztuje tylko rb. dwa!

✠ **Ucieczka więźnia.** Onegdaj wieczorem prowadzono z sądu w Dąbrowie do aresztu, znajdującego się w Będzinie więźnia austrjackiego Drabika. Drabik za miastem zbiegł i ukrył się w Będzinie. Poszukiwania dotąd skutku nie odniosły

Dajemy głos!

Krajowa hodowla nasion.

Do niesłychanych cen doszły obecnie nasiona warzyw, drożyzna zaś ta wywołana została ich brakiem. Co ma dziś czynić przeciętny ogrodnik lub rolnik, jeżeli posiada kilka mórg ziemi a nasion w ilości dostatecznej dostać nie może.

Ceny są teraz niemożliwe! Wszak za pud niektórych nasion jak; cebuli, marchwi, żądają 1000—1200 rb. A przecież pud marchwi, cebuli, lubi innego nasiona, wyhodować, nie przedstawia wielkich trudności. Gdyby nasi ogrodnicy wzięli to pod uwagę, i hodowali chociażby tylko te nasiona, które można otrzymać w naszym klimacie, starczyłoby dla wszystkich. Przez własną hodowlę nasion, pozostałoby w kraju wiele tysięcy rubli, wysyłamy co rok zagranicę. Nasiona miałyby chętnych nabywców, a ogrodnik nie znalazłszy się w takiem położeniu, jak obecnie.

Jak dawniej, tak i dziś są pośrednicy, którzy proponują dostarczyć żądane nasiona, po cenach znacznie niższych już w składach, zapewniając o ich dobroci. W ostatniej chwili kupuje się od pośrednika, często żydka, prawie za pół ceny. Jak więc wytłumaczyć sobie tę taniość? Skąd może człowiek, który nie hoduje, sprzedać taniej. aniżeli składnik, i jeszcze na tem zarobić?

Spekulacja pośredników polega na tem. Pośrednik zna naszą rozrzutność przy siewie, wie, że wolimy siać gęsto, a potem przerywać. Taki pośrednik, wie kto, gdzie i co hoduje, czy to warzywnik, rolnik, lub wieśniak; umie więc znaleźć sposobność do taniego kupna. Skupuje po składach nasiona stare, małej siły kiełkowania, lub takie co już zupełnie nie wschodzą. Takie nasiona żyd nabywa chętnie, i prawie darmo, bo to czysty zysk, a może je mięszać n. p. marchew taką można mięszać do wszystkich odmian marchwi, oemiszy nie zepsuje, a wagę zrobi. Nic więc dziwnego, że tak przygotowane nasiona siane gęsto, wschodzą średnio, lub wcale, a niejeden ogrodnik, nie zdaje sobie z tego sprawy, i szuka przyczyny w ziemi lub atmosferze. To są „tanie" nasiona, a jakie dają straty hodowcom naszym — wiedzą o tem ogrodnicy.

Sądzę, żeśmy ogrodnicy sami temu winni, więc należałoby się zabrać z całą energją do hodowli nasion, a nie oddawać się na łaskę lub niełaskę innych. Weźmy się do tego dziś zwłaszcza, kiedy całe społeczeństwo na nas się ogląda, jak na swoich żywicieli, kiedy wskutek ograniczenia spożywania mięsa, chleba, braku kasz, grochu, wszyscy prawie żywimy się warzywami. Obecnie cena nasion jest wysoka, lecz jaką będzie w przyszłości łatwo się domyśleć, bo ziemniak w tym czasie jest używany prawie przez wszystkich, nieraz 2—3-ch razy dziennie, od bardzo wczesnej pory lata, przez co się wyczerpuje. I wyczerpał się do tego stopnia, że rolnicy mimowoli, z braku bydła roboczego, i nawozów, zmuszeni będą ograniczyć produkcje ziemniaków.

Hodujmy nasiona, nie troszczmy się o nabywców. Niech nasiona będą dobre, to i nabywca się znajdzie. Zawiązał się u nas związek ogrodników. Będzie on pośredniczył, za pomocą księgi, która będzie na ten cel przeznaczoną, w której hodowcy wpisywaliby do wiadomości co hodują, i podawali swoje adresy, lecz nie wtedy kiedy już ma nasiona gotowe, a wtenczas kiedy wysadził wysadki. Bo handlujący nasionami muszą wiedzieć, co u nas w kraju dostaną, a o co się muszą starać gdzieindziej.

Józef Jakubowski.

Powódź w Warszawie.

W sobotę o godz. 6 pp. usłyszano trzask nad Wisłą: lód pękł i woda zalała wybrzeża. O godz. 6.50 XIII komisarjat M. M. zawiadomił biuro p. naczelnika M. M. o przyborze wody w Wiśle. Zarządzono środki ostrożności, celem ratowania ludności, zamieszkałej na wybrzeżach. O godz. 7 wylew wody zwiększył się i doszedł do wysokości 16 stóp. Wkrótce woda zalała sąsiednie ulice. Do punktu kulminacyjnego doszła powódź w nocy.

W niedzielę od rana do wieczora dążyły w stronę mostów i Powiśla długie sznury warszawian dla przyjrzenia się groźnej powodzi.

W obulwarowanym pobrzeżu w mieście, pomiędzy mostami Kierbedzia i Poniatowskiego, wylała Wisła stosunkowo nieznacznie. Gęsto rozsiane na pobrzeżu odłamy skorupy lodowej, dochodzące do półtora łokcia grubości, świadczą tylko o niezwykłej sile naporu wody, która skruszyła powłokę

lodową. Ten silny i nagły przybór wody przyczynił się też pośrednio do zmniejszenia powodzi, gdyż szybko poznosił zatory i usunął krę.

Właściwa powódź objęła okolice podmiejskie. Posuwając się od mostu Poniatowskiego w stronę Solca, spotykamy odrazu niezwykłe ślady powodzi. Złomy lodów półtora łokciowej grubości spiętrzyły się na kilka stóp wysoko. Poczynając od domu Nr. 49 do domu Nr. 37 na ul. Solec leży wysoko wał lodów, które dotarły tutaj pod same ściany domów i zatarasowały ulice na całej szerokości. W domach tych zalała woda wszystkie mieszkania w suterynach i zniszczyła większość rzeczy najuboższej sfery biedaków.

Dopiero od ul. Nowosielskiej rozpościera się teren objęty powodzią. Rozległy obszar łąk nadbrzeżnych, rozciągający się od Czerniakowa do Siekierek stoi pod wodą. Wieś Siekierki zalana w całości i zaledwie dojrzeć można na dalekim horyzoncie czerń drzew nad rozległą taflą wody.

Dzięki szybkiej pomocy straży ogniowej i milicji, która przezornie przygotowała planową akcję pomocy, obeszło zdaje się zupełnie bez ofiar. Również i straty materjalne są zdaje się stosunkowo niewielkie, gdyż głównem niebezpieczeństwem powodzi było szybkie rozlanie się fal i to w dadatku w ciemnościach nocy. Dzięki szybkiemu spłynięciu lodów i spadku wody powódź tegoroczna przeszła bardzo szczęśliwie, przynajmniej w najbliższej okolicy Warszawy.

Dzięki wałowi ochronnemu Saska Kępa nie ucierpiała wiele od powodzi.

10-lecie C. T. R.

„Gazeta Rolnicza" przypomina, że dnia 11 b. m. upłynęło 10 lat od chwili, gdy zgromadzeni delegaci od Tow. okręgowych w liczbie 118 pod przewodnictwem p. L. Przanowskiego postanowiii utworzyć instytucję, jednoczącą wszystkie Towarzystwa rolnicze w Królestwie Polskiem pod nazwą Centralnego Towarzystwa Rolniczego. Ustawa zalegalizowana została już przedtem, w październiku 1906 r. Ponieważ przedstawiciele ludu wiejskiego wyrazili chęć współdziałania w pracach C. T. R., utworzono Wydział Kółek rolniczych, grupujących drobnych rolników.

C. T. R. rozpoczęło swą egzystencję bardzo skromnie; uchwalony budżet na r. 1907 wynosi tylko 3.000 rb. z prawem przekroczenia go o 10 proc. Prędko jednak uwidoczniła się potrzeba tego rodzaju instytucji w niezwykle szybkim jej rozwoju. Już w bilansie następnego roku 1908 w dniu 31 grudnia znajduje się suma 28,272 rb. 60 kop. Suma ta z roku na rok rośnie, zakres działalności zwiększa się, a instytucja staje się tem, czem być powinna właśnie dla rolnictwa przeważnie rolniczym — ośrodkiem życia rolniczego.

Obrany na prezesa, po śmierci ś. p. St. Chełchowskiego, Seweryn ks. Czetwertyński do dziś dnia jest prezesem Towarzystwa. Na czas wyjazdu zastępował go do grudnia ub. r. p. A. Wieniawski. Obecnie na grudniowej Radzie Głównej, po ustąpieniu p. Wieniawskiego, został wybrany Jul. hr. Tarnowski.

Przypominając ten pierwszy jubileusz C. T. R., „Gazeta Rolnicza" zaznacza: „Dziś, gdy na wesołe obchody niema miejsca w sercach naszych, gdy myśl z troską i lękiem w przyszłość naszą i naszego rolnictwa spogląda, gdy niema możności zabrać wszystkich tych, którzy się swą pracą do rozwoju tej instytucji przyczynili, zaznaczyć tylko chcielibyśmy fakt dziesięcioletniego istnienia Towarzystwa, by dzień ten, stanowiący pewien okres życia i rozwoju, nie przebrzmiał bez echa".

My ze swej strony, uznając w C. T. R. niezmiernie pożyteczną i niezbędną w naszych warunkach instytucję, życzymy jej dalszego pomyślnego rozwoju w pomyślniejszych, niż były warunkach zarówno dla kraju całego, jak pracy społecznej oraz pracy rolnika polskiego.

W czasie odwrotu rosyjskiego.

Otrzymaliśmy do umieszczenia następujące:

Odwrót rosjan latem roku 1915 wielu jeszcze Polakom niemile stoi w pamięci. Owe ciężkie dni, kiedy moskal kraj wśród pożogi opuszczał, przypomina jeden nowy dokument, który dopiero niedawno pomiędzy rosyjskiemi papierami znaleziono. Jest to urzędowe pismo z ostatnich chwil panowania rosyjskiego w Polsce, które wójt gminy Konie, w powiecie grójeckim, guberni warszawskiej, do właściciela majątku Michrow w tymże powiecie wystosował i które w przekładzie następująco brzmi:

„Do właściciela majątku Michrow. Z polecenia naczelnika grojeckiego powiatu z 23 czerwca r. b. Nr. 3,557, stosownie do rezkazu jego ekscelencji gubernatora, podaje się do wiadomości, że należy zaraz nie czekając terminu przystąpić do zniszczenia wszelkich zasiewów, przytym będzie panu zaplacone za każdy mórg oziminy: żyta i pszenicy po 80 rubli, jarzyny po 70 rb. i potraw po 40 rb. Wieś Załęże Duże, 23 go czerwca 1815 r. Wójt gminy Konie. (podpisano) Józef Pawlak".

Naszej ludności krajowej ten humanitarny rozkaz cara rozpaczliwość owych dni znów stawia przed oczy. Co miał rolnik począć z temi ofiarowanemi jako „wynagrodzenie" lichemi rublami, kiedy on z żoną i dziećmi przymierać musiał. Widać w tym brutalną bezwzględność rosjanina, który całą Polskę na śmierć głodową i zniszczenie bez litości wydaje, gdy choć najmniejszą korzyść w tym widzi.

Odszkodowanie było naturalnie tylko „przyrzeczone", żeby zaś było zapłacone gotowemi pieniędzmi, nie jest wiadomo. Przeciwnie, nawet gdyby rosjanom powiodło się niemieckie bataljony wyprzeć i wkroczyć znów zwycięsko do Polski i gdyby potym rząd rosyjski wypłatę przyrzeczonej kompensaty rzeczywiście nakazał, to dla nikogo nie jest pewne, coby z tego chłop ujrzał wobec ustawicznych i od stu lat przeszło znanych praktyk urzędników i oficerów rosyjskich. Tak, czy owak, właściciel Michrowa był tak mądry, jak nie jeden włościanin Polski; nie dał się Rosjanom na lep złapać i rozkazu nie spełnił.

Z kraju.

☐ **Z Kujaw.** Włościanie wsi Drążek na ręce proboszcza parafji Krams. pow. konińskiego, złożyli 30 rb., z prośbą, aby ks. proboszcz urządził im we wsi bibliotekę. To samorzutne garnięcie się włościan do oświaty zasługuje na podkreślenie. Czyn ten niech służy mieszkańcom innych wsi, jako piękny przykład do naśladowania.

☐ **Z Kielc.** W szpitalu epidemicznym w Kielcach zmarł dr. Stanisław Stadnicki, lekarz miasta Chęcin, osierociwszy żonę z kilkorgiem dzieci; ś. p. Stadnicki padł ofiarą swego zawodu, zaraził się bowiem w Chęcinach tyfusem plamistym.

OFIARY.

Na rzecz Sekcji Wzajemnej pomocy wpłacili p. Ignacy Landau za m. luty i marzec rb. 10, p. Czesław Geebel rb 5, pp. L. Krzymuscy rb. 3, p. Z. Berbecka rb. 3,50, p. J. Siwikowa rb. 5, za m. marzec; pracownicy Sosnowieckiego Tow. kopalń za m. grudzień i styczeń rb. 134,54, p. Wład. Kamieński rb. 15, p. Jerzy Ciszewski rb. 3, p. Adam Jędrzejewski rb. 1, p. Marjan Smoniewski rb. 1, za grudzień; pracownicy Banku Handlowego za m. styczeń i luty rb. 65,88, p Dr. Marceli Sawicki rb. 6, p. Stan. Łaszczyński marek 39, p. Dr. Bronisław Zieleniewski za m. styczeń i luty rb. 18

Zamiast kwiatów na grób ukochanej córeczki Franciszkostwo Czapscy składają na „Kroplę mleka" mk. 5.

DROBNE OGŁOSZENIA

Redaktor odpowiedzialny JÓZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Druk. nia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dobl'ńska Nr. 7
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.